Ner 287. Kraków 15 Grudnia — Sobota. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świetach.
Dod... miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocz[nie]	zła. 20	rocznie	zła. 24
pó[łrocznie]	„ 10	półrocznie	„ 12
kw[artalnie]	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcz[nie]	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 14 grudnia.

W obec trwającego w Wiedniu przesilenia ministeryalnego, w obec szczególniéj krążących pogłosek o nowym kierunku rządu w monarchii, przerwać milczenie jest obowiązkiem każdego dziennika krajowego. Jeżeli je często zachowuje, nie pochodzi to wcale z braku sympatyi dla usiłowań, gdzie się one objawiają, dążących do wywalczenia lub rozwinięcia autonomii narodowéj. Przyczyną tego milczenia jest przekonanie, że kraj nasz jest częścią tylko polskiego kraju, że przeto nie może przemawiać w imie praw narodowości tak bezwzględnie, jak to czynią naprzykład Węgry, stanowiące całość narodu; przyczyną jest także po części nieszczęśliwe jego położenie obecne, które sprawia, że niema własnych, uznanych krajowych organów. Lecz w chwili, gdy się o nowy systemat rozchodzi w którym narodowość nasza uwzględniona być winna, każda jéj cząstka ma równe jak całość prawo bronienia swéj autonomii; a ktokolwiek głos podnieść może, winien go podnosić śmiało, otwarcie i szczerze w imieniu kraju i w obronie praw téj narodowości, które każdéj cząstce równie jak całości przysługują.

To czego kraj nasz dziś żąda, nie jest nowem, jest sprawiedliwem bo opatrznem, a tak dalece jednem i drugiem, że nawet traktaty, które inne prawa narodowości gwałciły, żądania te jego jako nietykalne zawarowały. To czego kraj dziś żąda, tego żądał zawsze: żądał, gdy w r. 1850 dawano konstytucyę, bo w konstytucyi téj nie widział dla praw swych rękojmi; żądał, gdy ją znoszono, bo prawa jego bynajmniéj się z ową konstytucyą nie wiązały; żądał potem przez lat dziesięć, pomimo systematu centralizacyi, którego upadek konieczny przewidywał; żąda nareszcie dzisiaj, w obec dyplomu z d. 20 października, i domaga się z tém większą siłą a oraz nadzieją, że słowa cesarskie, jeżeli mają być podstawą przyszłéj organizacyi państwa, zaręczają mu urzeczywistnienie tych żądań. Raz więc jeszcze powtórzyć wolno, że to czego kraj nasz żąda, nie jest nowem, jest sprawiedliwem, opatrznem — jedynem.

Żąda Galicya autonomii narodowéj. Nie chce należeć do owéj jedności niemieckiéj na ogólnéj konstytucyi opartéj, o jakiéj zbyt wiele mówią dzienniki wiedeńskie, aby ją milczeniem pokryć się godziło. Węgry mają z niéj być wyjęte. Czemu nie Galicya? Kraj nasz ma równe do tego wyjątku prawa. Nie należy do Rzeszy niemieckiéj. Ma odrębną narodowość, ma swój język, swoje zwyczaje, swój charakter, swoje tradycye — słowem, jest częścią polskiego kraju. Chce, ażeby narodowość jego była szanowaną i poważaną, tak jak on każdą inną szanuje i poważa. Dla tego właśnie, że szanuje narodowość niemiecką, nie chce, aby do jedności niemieckiéj był nawet przez konstytucyę wciągnięty. Nie chce do niéj należeć, aby nie był zmuszony, wszystkiemi siłami starać się o jéj rozbicie, a takowym rozkładowym czynnikiem musiałaby być reprezentacya galicyjska w sejmie niemieckim, bo pierwszem i jedynem jéj zadaniem byłoby wywalczyć i utrzymać autonomię narodową.

Żąda Galicya autonomii narodowéj. Nie mówi się tu już o języku polskim w szkole, w administracyi i sądownictwie. Bo przecież niepodobna przypuścić, aby dłużéj miał trwać ów fałsz, który nie pozwala uczyć się, rządzić i sądzić Polakowi w tym języku, jaki mu dała Opatrzność, w jakim Kościół niemowlęcia się pyta: czy wyrzeka się czarta, czy chce być Chrześcianinem! Niepodobna przypuścić, aby przeobrażenie państwa na podobnym fałszu opierać się dłużéj mogło. Ale kraj nasz stawia sprawiedliwe żądanie, aby władza tak administracyjna jak sądowa, zgoła wszelka władza z krajowców była złożona. I chce tego właśnie dla tego, że chce aby była władza, aby była silną; a silną być nie może, jeżeli nie będzie należycie poważaną. Chce więc kraj, aby władza miała te przymioty, które poważanie to jednają, które więc władza koniecznie mieć powinna, to jest, aby miała wspólne z rządzonemi pochodzenie, aby jedną z niemi tworzyła całość, aby znała i charakter mieszkańców i potrzeby kraju którym rządzi — słowem, aby była narodową. Wszelka władza obca wywołuje tylko opozycyę, bo nie jest na naturze rzeczy opartą. Sztuczna społeczność utrzymać się nie może.

Żąda Galicya autonomii narodowéj: zatem chce sejmu własnego, reprezentacyi krajowéj, to jest takiéj, któraby według słów cesarskich była rzeczywistą reprezentacyą interesów kraju. Chce więc sejmu, któryby z krajowych złożony był żywiołów, któryby przedstawiał mężów przez kraj wybranych, któryby sprawy krajowe załatwiał, o potrzebach i budżecie jego stanowił, a sejm taki musi być narodowym, jeżeli ma być istotnym przedstawicielem wszystkich mieszkańców kraju. Chce więc sejmu, aby jak należy przeprowadzić organizacyę gmin i powiatów w duchu narodowym i otworzyć nareszcie pole, na którem kraj wybory odpowiednio do celu uskuteczniaćby zdołał.

Oto co, śmiało powiedzieć można, żąda kraj nasz i co mu się sprawiedliwie należy. Szczegóły odnoszą się do sejmu, do reprezentacyi krajowéj. Żąda on przedewszystkiem autonomii narodowéj. W jakiéj formie ona w Wiedniu reprezentowaną będzie, to inna kwestya, któréj nie przesądza. Nie przesądza również kwestyi konstytucyjnéj dla monarchii, byle w niéj znalazł zapewniony własny samorząd czyli autonomię.

I niechaj nas nikt nie pomawia, abyśmy wolność lekceważyć mieli. Wolność jest najdroższym dla człowieka skarbem. Polakowi tego powtarzać nie trzeba, zbyt wiele ma on w historyi dowodów, jak dalece wolność cenił. Nie upatrujemy wolności w saméj konstytucyi, bo jest ona tylko jéj formą. Nie kładziemy narodowości ani wyżéj, ani niżéj jak wolność. Ale wiemy, że wolność jest wtedy tylko prawdziwą, gdy się jéj używa na narodowem polu. Wolność tylko na narodowości, na fakcie opatrznym oparta, jest prawdą. Wolność na innéj podstawie może być siłą do wywalczenia narodowości, ale nigdy owym celem, za który życie poświęcić jest obowiązkiem prawego i miłującego kraj swój obywatela.

Korespondencya Czasu.

Paryż 10 grudnia.

Nie ziściły się nadzieje pokojowe w Chinach. Francuzi i Anglicy musieli pójść naprzód i wejść do Pekinu. Cesarski pałac w Pekinie został zrabowany za pozwoleniem jenerałów zmuszonych do używania gwałtownych środków na przełamanie oporu Chińczyków w odmawianiu pokoju. Anglicy nie są z tego radzi, bo to wojnę przeciągnie. Cesarz chiński uciekł z Pekinu do Tartaryi. *Patrie* utrzymuje, że w Pekinie pozostał trybunał obrządków, czyli najwyższa rada cesarska i że ta rada może zawrzeć pokój w imieniu Cesarza chińskiego, nadzieja jest mała. Wojna chińska ma to dobrego, że wiąże Anglią z Francyą i że w razie danym może Anglią zobojętnić.

Podanie ręki Turcyi przez Francyą w przedmiocie Mirésowej pożyczki zrobiło dobre wrażenie w Anglii. Anglia widzi, że jeżeli ma jakie plany, i znosi się z Rosyą, Cesarz nie myśli poświęcić Turcyi. *Constitutionnel* doniósł, że Francya nie stara się o przeciągnienie zajęcia Syryi. W sferach rządowych jest nadzieja, że mając pieniądze Turcya zaprowadzi karność w wojsku, powstrzyma rzezie obejdzie się bez pomocy korpusu francuzkiego w Syryi, i przyjdzie do rządu mniej więcej regularnego. Raport z podróży W. wezyra po Turcyi europejskiej ogłosił pierwszy *Morning Post* organ Palmerstona. Dla lorda Palmerstona Turcya jest ukochanem dzieckiem. Wszystko on widzi w Turcyi w różowych kolorach. Inaczej uważa rzeczy *Nord* mający inne plany. Dziennik ten zapewnia, że W. wezyr nic nie wykrył, nic nie zrobił i że Turcya nie jest w stanie przyjść do rządu regularnego. *Nord* powstaje z namiętnością na Mirésową pożyczkę i utrzymuje, że się nie uda i że pozbawiając Francyę gotówki, powiększy kryzys finansową. *Constitutionnel* go spokoi donosząc, że bankierowie stambulscy biorą 180,000 obligacyi pożyczkowej i że resztę pokryje kompensata długów handlowych, które mają kupcy tureccy w Paryżu i Londynie.

Nie potwierdza się wiadomość o wybuchu nowego powstania w Indyach. Postępowanie Francyi w przedmiocie Syryi i pożyczki tureckiej wyjaśniło znaczenie mianowania hr. Flahaut ambasadorem w Londynie. Mianowanie to nie miało, jak sądzono, znaczenia negocyacyjnego, lecz znaczenie przyjazne. Cesarz dąży „coute que coute“ do utrzymania dobrych stosunków z Anglią.

Z powodu strzelenia do jenerała O'Donnela sfery dobrze informowane mówią jeszcze o partyi tak zwanej Iberyjskiej. Cesarz jest dobrze z królową hiszpańską, nie dąży do jej zguby, ale nie czując powodu miłowania Burbonów, a pragnąc, aby Hiszpania była silna i niepodległa, byłby może prędzej, w razie wypadków, z partyą Iberyjską niż Anglia, która panuje w Portugalii i która z powodu Maroko i Gibraltaru potrzebuje, aby Hiszpania była słabą.

Constitutionnel uważa, że wybory szwajcarskie są dobre dla Francyi, lecz że kandydat na wiceprezesa Rady federacyjnej (p. Komsel) ma być ze szkoły p. Stamffli, namiętnego nieprzyjaciela Francyi. Dzienniki niemieckie podtrzymują ciągle Szwajcaryą.

Z przyczyny ośmielania się reakcyi, Piemont został zmuszony do posłania posiłków do Neapolu. Wojsko Garibaldego tłumi reakcyą, ale reakcya odbiera pomoc w ludziach i pieniądzach i dowodzą nią legitymiści wandejscy. Ochotnicy wandejscy przesuwają się jeszcze przez Francyą udając się do Abruzzów lub Kalabryi. Rząd francuzki nie może ich powstrzymać. Opinia publiczna jest zawsze zimną dla reakcyi i Rzymu. Opinia ta wynalazła przyczynę podróży Cesarzowej. Według niej Cesarzowa chciała zastawić swe dyamenty u p. Foulda i posłać milion franków do Rzymu. Dowiedziawszy się o tem Cesarz miał jej powiedzieć: „vous me feriez manquer mes plans allez vous promener.“ Cesarzowa wyjechała, ale po wyjeździe Cesarz miał się dowiedzieć, że poprzednio Cesarzowa posłała już do Rzymu dwa miliony, które pożyczyła u p. Foulda. *Si non e vero e ben trovato.* Cesarzowa nie wróciła jeszcze do Paryża i nie wróci aż około 20go. Hr. Persigny jeździ co parę dni do słabej żony, która pozostała w Londynie.

Parlament turyński, który zbierze się w styczniu rozwiąże kwestyę jaki tytuł ma wziąść król Wiktor Emanuel. *Times* ponawia zapewnienie, że Anglia uzna nabytki Piemontu i że pośle wkrótce ambasadora do Turynu.

Pogłoska o zmianie systemu Austryi i usunięciu się od rządów hr. Gołuchowskiego nie jest dobrze rozumianą przez liberalne dzienniki francuzkie. Dzienniki te zapominają, że w Austryi system sejmów prowincyonalnych jest jedynie liberalny i skuteczny. Czego innego mogą pragnąć pod pozorem liberalności tylko dzienniki niemieckie.

Patrie przeczy, aby Austrya zaniosła reklamacyę do Porty o Rumunią.

Utrzymują się zapowiedzenia wojny na wiosnę. Ci co patrzą na samo Południe, nie przenikają całości sytuacyi. Francya nie uznała dotąd urzędownie tego co zaszło we Włoszech i przeciąganie się prowizoryczności (przepraszam za wyraz) może wchodzić w jej plany. Gdyby została wyzwaną i gdyby wyzwanie poparły Prusy, Francya wystąpiłaby z głównemi siłami nie na Południu, lecz w innej stronie, a do czego reforma liberalna może jej dopomódz. Czy w takim razie Cesarz spuściłby z uwagi choć na chwilę ważny interes europejski dla korzyści Francyi? Jest to zadanie, które zdawna politykę zajmuje.

Nie wyszedł artykuł *Constitutionnela* o Rusi. Rząd francuski oszczędza Rosyę. Tylko *Opinion nationale* przemawia śmieléj i niepodległéj. Wczorajszy artykuł tego dziennika był dobry. Opierając się na głosach samych Rosyan, *Opinion nationale* przypomniała że Rosya nic nie zyskała na zaborze, że zabór trzyma ją na uwięzi i zmusza do używania środków niegodnych: obietnice księcia Orłowa dla uwolnienia się od reklamacyi kongresu paryzkiego, zniesienia konfiskat, kiedy wszystko zostało już zabrane, wracania żołdu inwalidom, kiedy prawie wszyscy wymarli i innych wielu środków używanych dla samego oka.

Radość z powodu przeprowadzenia reformy liberalnéj została trochę zmniejszoną przez drugi okólnik hr. Persigny, który przypuścił wolność tylko w granicach konstytucyi. Partye antydynastyczne sarkają. *Courrier du Dimanche* dopuszcza się wybryków i zachęca, zapewnie dla sprowadzenia prześladowań i pokazania że wolność cesarska jest błahą. Ci co uważają reformę więcéj z polityki zewnętrznéj niż urzędowéj, śledzą pilnie jaki ona zrobiła efekt na klasach przemysłowych w Belgii.

Giełda dobrze stoi. Sytuacya także banku jest dobra. Bilans handlowy ze Stanami Zjednoczonemi ma się obracać na korzyść Francyi. Jak pisze paryzki a rządowy korespondent *M. Chronicla.* Dla zdrowia Cobden jedzie z rodziną na zimę do Algieryi. Powietrze Algieryi jest często przepisywane dla chorych przez lekarzy paryzkich. Przez cały tydzień mieliśmy ulewne deszcze i błoto po kostki. Paryż radby aby prefekt wybrukował uzwirowane bulwary i ulice. Może się to dziś zrobić bez niebezpieczeństwa dla porządku publicznego. Rabunek pałacu cesarskiego w Pekinie obudził zajęcie mas. Masy utrzymują, że zapomocą zabranego złota i kosztów wojennych które chińczycy wypłacą, Francya będzie mogła spłacić cały swój dług publiczny!!

Cesarz zajmuje się jeszcze ubiorem wojska. Piechota gwardyi ma dostać wyszywania na katankach. Ma być także zmieniony krój płaszczy żołnierskich.

Dziś wieczorem dzienniki ogłosiły prospekt Miresa oznaczający warunki pożyczki tureckiéj. Warunki nie są tak dobre jak się spodziewano. Obligacye 500 fr. przynoszące 30 fr. procentu będą wystawiane po 312.50 c. co daje nie 10½ lecz 9½ procentu.

Rzym 4 grudnia.

Wysłani z Rzymu frankobelgijscy strzelcy poszli zluzować i zastąpić w Valentano stojący tam pułk 25ty piechoty francuskiéj, który równie jak 40ty odebrał rozkaz opuszczenia państwa kościelnego. Jedni przypisują ten rozkaz potrzebie powiększenia wyprawy Syryjskiéj, i powiadają, że inne dwa pułki piechoty przybędą w miejsce odjeżdżających; drudzy zaś uważają, że pułków tych 25 i 40go nie ruszano dotąd nigdy z wiecznego miasta, przeto że wszedłszy do niego przez wyłom pozyskały były prawo zostawać tutaj aż do końca okupacyi francuskiéj; jakoż nie zmieniały się od lat dziesięciu. Upatrują tedy w tym wymarszu oznakę i początek całkowitego opuszczenia państwa kościelnego przez Francuzów. Jak dalece jest to prawdopodobnem, trudno zaprawdę powiedzieć. Zbyt wiele rzeczy mówi *za* i *przeciw* tym domysłom, aby się kto rozstrzygać ośmielił. Mówią, że Wiktor Emanuel odebrał od Cesarza zaręczenie, że za miesiąc skończy się zupełnie z papieztwem; że kardynał Antonelli powiedział jenerałowi Bosco przejeżdżającemu tędy, że za miesiąc Piemontczycy wnijdą; nareszcie Rzymianki wyszywają dla Wiktora Emanuela chorągiew, do któréj zapewne perły i klejnoty są użyte, gdyż powtarzają jednogłośnie w mieście, że trzydzieści tysięcy szkudów kosztować będzie. Pomimo tego gdybym miał mój wniosek wyrazić, powiedziałbym, iż mi się zdaje, że Francuzi zostaną dłużéj niż sobie wielu wyobraża. Krąży także pogłoska o podaniu się do dymisyi jenerała Goyon, którego położenie w obec Papieża, stronnictwa katolickiego i partyi rewolucyjnéj jest nader delikatnem i uciążliwem.

W tych dniach odbyło się potajemnie głosowanie powszechne za Wiktorem Emanuelem w Kolosseum. Urna stała pośrodku areny u stóp krzyża i tam Rzymianie kartki swoje nieśli. Policya dała znać o tem jenerałowi Goyon. Nie wiem czy nie dała znać na czas, czy się też nie spieszył posłać tam siły zbrojnéj, ale dość, że gdy oddział francuski przybył do amfiteatru Flawiusza Wespazyana, nie było już ani urny, ani wotujących, i powiadają, że wotowanie skończyło się przed przybyciem wojska.

Ojciec Sty rozkazał zakupić za dwadzieścia tysięcy szkudów pszenicy dla biednego ludu głodem zagrożonego, w skutek niezmiernego poskoczenia cen od ustanowienia celnych komor w około Rzymu przez rząd piemoncki.

Dawny poseł hiszpański p. Rios y Rozas już tu-

taj nie wróci; oczekiwany jest na jego miejsce nowy poseł margrabia Miraflores.

Rzym 5 grudnia.

Jestem dziś w możności uzupełnić i sprostować co do niektórych szczegółów to, com poprzednio doniósł o wypadku zaszłym w Aquapendente. Załogi francuzkiej tam nie było. Znajdował się w tem miasteczku jedynie, oddział wojska papiezkiego złożony z kilku weteranów od piechoty i z kilkunastu żandarmów. W nocy z 25 na 26 listopada przybyła tam kompania ochotników, 250 ludzi pod dowództwem pułkownika Masi. Żandarmy ze snu przebudzeni nie stawili żadnego oporu, dali się związać z łatwością. Ochotnicy zaczęli zrywać herby papiezkie z ratusza i domów na bióra zajmowanych. Przytem padło kilka strzałów na wiwat, które miasto pogrążone we śnie głębokiem przebudziły. Jeden z weteranów stojący na kwaterze w bliskości ratusza porwał się z łóżka i otworzył okno aby zobaczyć co znaczy hałas i zkąd owe strzały. Ale w tej chwili jeden z ochotników właśnie wystrzelił, a kula trafiła weterana w same oko i zabiła. Ochotnicy nie czekając świtu, zabrali broń, konie, żandarmów, jakoteż i ich samych, i udali się wprost do Pitigliano, miasteczka położonego w Toskanii niedaleko granicy tak zwanej ojcowizny św. Piotra.

Nazajutrz jednak rano, pułkownik Masi wrócił do Aquapendente z innym oddziałem z kilkunastu zaledwie ludzi złożonym i udał się do gubernatora papiezkiego rozkazując, aby natychmiast miasto opuścił, lub też uznał rząd tymczasowy, który oddawna już był mianowany i czekał tylko sposobnej chwili aby urzędowanie swoje rozpocząć. Gubernator równie jak urzędnicy miejscowi zaprotestowali, co sprawiło że ich zmuszono oddalić się niezwłocznie i bez względu na żadne wymówki. Pułkownik Masi oznajmił im przed wyjazdem że bezpieczeństwo ich osobiste nie jest wcale narażonem, że mogą udać się dokąd zechcą; ale żądał przytem od gubernatora aby oświadczył w jego imieniu delegatowi papiezkiemu w Viterbo, iż ochotnicy weszli do Aquapendente w skutek rozkazów z Turynu przybyłych, a które im p. Pepoli komisarz królewski w Umbryi był udzielił, i że te same rozkazy niosły, ażeby się cofnęli jedynie przed kolumną francuzką i przed trójkolorową chorągwią.

Tymczasem papiezki porucznik Lauri na czele dwudziestu czterech żandarmów konnych, jadący z Bolseny do Bagnorei, gdzie także nastąpił był rozruch, dowiedział się po drodze o wejściu ochotników do Aquapendente i o wydaleniu gubernatora i urzędników. W nadziei iż zdoła jeszcze odbić wziętych w niewolę towarzysów broni, powiedziano mu bowiem że reszta oddziału pułkownika Masi z jeńcami nie wyruszyła jeszcze do Toskanii, zawrócił do Aquapendente, ale przybywszy tam nie znalazł nikogo, ochotnicy opuścili już byli miasto. Rząd tymczasowy zostawiony bez obrony musiał ustąpić przed żandarmami p. Laurego, a gdy kolumna francuzka, wysłana natychmiast z Viterbo przyciągnęła do Aquapendente zastała tam porucznika Lauri zamiast pułkownika Masi.

Przewidują tu że wybuchnie nowy spór między gabinetem tuileryjskim a watykanem z powodu trzech wakujących stolic biskupich w Troyes, Nantes i Nevers. Wszystkich trzech kandydatów podanych przez Cesarza Francuzów Papież potwierdzić niechce; drudzy dwaj mają być tego samego sposobu myślenia co ksiądz Maret przeznaczony do Nantes, to jest przychylni utworzeniu kościoła narodowego. Książe Gramont czynił już kroki dla zbadania Papieża, ale znalazł w nim najzupełniejszy opór. Pomimo to Cesarz jak zapewniają, nie chce odstąpić swych kandydatów i zamyśla im udzielić inwestyturę bez przyzwolenia papiezkiego.

Wiem z pewnego źródła, że król Franciszek II zaraz po kapitulacyi Gaety, czyli raczej po jej zdobyciu, ma zamiar przybyć wprost do Rzymu, gdzie przygotowano dla niego mieszkanie w pałacu kwirynalskim. Kolej żelazna z Civittavecchia przez dwa dni woziła meble z Gaety przysłane. Wszystkie powozy i konie królewskie są już tutaj. Oglądałem konie, z których kilkanaście arabskich jest zachwycającej piękności.

Frankobelgijscy strzelcy są w Valentano, zkąd działaćby mogli przeciwko ochotnikom pułkownika Masi; dzienniki piemonckie rozgłosiły że ich wysyłają na wyspy Balearskie, dokąd wkrótce Papież miałby się za nimi udać. Jest to czysty wymysł. Pius IX nie ruszy się z Rzymu. Pragnie wydalenia jego stronnictwo piemonckie, uważając bytność Papieża w wiecznem mieście za największą przeszkodę dla bezwarunkowej jedności Włoch pod berłem Wiktora Emanuela. Jeżeli zaś Francuzi ustąpią z Rzymu a Piemontczycy go zajmą, Papież się także nie ruszy; takie przynajmniej nowe postanowienie zapadło na ostatniej radzie Ojca Śgo z kardynałami. W takim razie będzie protestował w Watykanie i wyda odezwę do katolickiego świata. Mogę wam zaręczyć za autentyczność tych szczegółów.

C. k. prezydyum namiestnictwa nadało opróżnioną przy szkole dla dziewcząt w Czerniowcach posadę drugiéj nauczycielki, tamtejszéj trzeciéj nauczycielce Teresie Siemiginowiczowéj, a jéj posadę nauczycielce przy téj saméj szkole Weronice Mitkiewiczowéj.

— C. k. dyrekcya finansów krajowych we Lwowie mianowała asystenta kancelaryjnego Antoniego Webera, asystentem urzędu sprzedaży soli.

— C. k. Ministeryum skarbu mianowało adjunkta drukarni rządowéj we Lwowie Jakóba Wagenhuber dyrektorem tego zakładu.

Wiedeń 13 grudnia. Już wczoraj wspomnieliśmy o wieści, jakoby baron Vay nadworny kanclerz węgierski podał się do dymisyi. Jak dalece ta wieść jest prawdziwą, tego jeszcze niewiadomo, wszelako *Presse* uważa ją zadość prawdopodobną, skoro opiera na niéj swoje rozumowania o nowem przesileniu ministeryalnem. Jeszcze się jedna kryzys nieskończyła — mówi *Presse* — a już druga nastaje. Mówią, że bar. Vay podał się do dymisyi, a za jego przykładem pójdzie zapewne inny minister węgierski bez teki, hr. Szechen. Dziennik pomieniony wyprowadza słusznie to swoje przypuszczenie o téj nowéj zmianie gabinetu z przekonania ministrów węgierskich, iż przypisywali sobie większy wpływ na wypadki niż go w istocie mają. Zdaniem naszem, los jaki spotkał w Peszcie na kongregacyi instrukcyę bar. Vaya z d. 4 b. m. względem organizacyi komitatów, był widoczną skazówką, że albo trzeba stawić zaporę prądowi węgierskiemu, albo ustąpić przed nim z pola. Deak i Eötvös mogliby z kolei zająć opróżnione posady ministrów węgierskich, lecz wątpić jeszcze należy, czyby się w Wiedniu na nich zgodzono. Zresztą Deak reprezentuje żywioł separacyjny, lecz może nazbyt z przeszłością związany, aby przyjął te zmiany, jakie koniecznie musiały się wyrobić w ciągu lat ostatnich. Jest on nazbyt człowiekiem przeszłości, aby się zgodził z nowym gabinetem wiedeńskim, którego naczelnik domniemany podobno żywi idee jedności monarchii. W każdym razie, w chwili powołania p. Schmerlinga do gabinetu, nie przewidywano jeszcze innych ministrów w Węgrzech nad Vaya i Szechena. Ostatnia podróż po Węgrzech bar. Vaya zapewne go objaśniła o jego w kraju stanowisku.

Okoliczności te mogą przeciągnąć kryzys ministeryalną. Różne też krążą wieści co do innych jeszcze osób mających wejść do ministerstwa. Bar. Doblhoff-Dier, poseł w Hadze, niegdyś minister w r. 1848, uważanym jest za kandydata na ministra handlu; bar Pratobevera ma zostać ministrem sprawiedliwości, a p. Lasser ministrem oświecenia.

O programie ministeryalnym p. Schmerlinga przynosi nowy urzędowy dziennik węgierski *Sürgöny* (dawniéj *Buda-Pesti Hirlap*), artykuł, z którego *Wanderer* wyjmuje te słowa:

Wejście p. Schmerlinga do ministeryum zajmuje Węgry z dwóch powodów. Ze względu na stosunek Węgier do krajów dziedzicznych, zamysły ministra wielką mają ważność, o ile się takowe odnoszą do samych krajów dziedzicznych. W Węgrzech oddawna daje się słyszeć życzenie, aby instytucye polityczne innych krajów koronnych mogły być wprowadzone w zgodę z ustawą konstytucyjną węgierską i służyć właśnie za rękojmię tej ustawy konstytucyjnej. Pod tym względem program Schmerlinga jest „zupełnie uspakajający.“ O ile się ten dziennik rządowy z dobrego wywiaduje źródła, p. Schmerling chce zamiary J. C. Mości wyrażone w dyplomie z dnia 20go października zrealizować w krajach dziedzicznych w tym stopniu, w jakim się to w Węgrzech zaczęło. Drugi wzgląd, dla którego się Węgrzy zajmują wejściem do gabinetu Schmerlinga, odnosi się do pytania, jakie są jego zamiary jako Ministra Stanu w obec Węgier? Część dziennikarstwa wiedeńskiego mówiła o postawieniu przeciwwagi dążnościom węgierskim.... Dziennik węgierski nie znając szczegółowego zapatrywania się p. Schmerlinga, chce wnioski wyprowadzać w kierunku zupełnie przeciwnym, jeżeli się przywiedzie na pamięć ścisły stosunek, w jakim p. Schmerling zostawał i zostaje do znakomitszych Węgrów, a między nimi do hr. Stefana Szecheniego. W końcu dowiaduje się ten dziennik z autentycznego źródła, że program Schmerlinga względem Węgier był bardzo prosty, gdyż uważał on za rzecz najwłaściwszą powierzyć wewnętrzne sprawy Węgier, wraz z kwestyami co do krajów sąsiednich, węgierskim mężom stanu.

— Lubośmy już wczoraj wymienili punkta uchwalone wniosku Nyarego, wszelako przez wzgląd na ważność tego wniosku, około którego obraca się w tej chwili cały ruch węgierski, przytoczymy podług *Pest.-Of.-Ztg* skróconą mowę p. Pawła Nyary, jaką tenże miał w dniu 6go b. m. na posiedzeniu wydziału komitatowego:

„Jedyna odpowiedź — rzekł Nyary — jaką damy na instrukcyę, leży już w tym fakcie, że tu jesteśmy. Stanowimy tu część składową narodu konstytucyjnego, a jako do takich, nie da się do nas zastósować instrukcya, lecz samo tylko prawo. Wytrwamy i nadal na tej drodze konstytucyjnej. W r. 1848 tworzyliśmy dwie partye. Jedna z nich i to daleko większa, do której należała inteligencya kraju, widziała w wypadku r. 1848 jedynie zwycięztwo prawa, inna zaś partya, to jest mniejszość wraz z rządem widziała tylko przypadek. Gdy w ciągu lat 11 nieliczni zwolennicy mniejszości zwolna do nas przeszli, własnym skłonieni interesem, rząd sam jeden pozostałby nakoniec w obec całego narodu. Musiał to poznać, a patent z dnia 20go października był wyraźnem przyznaniem się do tego poznania. Patent ten musimy uważać za fakt, który znosi wszystko to co było. Musimy przeto zaraz się zabrać do przywrócenia tego i to na zasadzie równouprawnienia wszystkich, bez wszelkiego przywileju. Gdy następnie ani namiestnictwo, ani kancelarya nadworna nie zgadzają się z prawami z r. 1848, przeto wnoszę 1) wystosować adres do p. kanclerza nadwornego, dla którego osoby jesteśmy z wielkiem zaufaniem i poważaniem, a w adresie tym wyrazić się o odpowiedzialności, jaka go obowięzuje pod względem jego postępowania w obec sejmu; a gdy nie zachodzą żadne takie czyny, któreby jednały ufność narodu, przeto komitat chce przypuścić, że kanclerz nadworny nie wprowadzi komitatu w błąd i wykonywać będzie prawa z r. 1848. 2) Zaufanie narodu przez to szczególnie może obudzić, jeżeli się postara o najrychlejsze zwołanie sejmu. 3) Spowoduje przywrócenie wolności druku i przywróci prawo drukowe z r. 1848. 4) Zawiesi wszelkie dalsze ściąganie zaległości podatkowych, gdyż takowe teraz muszą być jedynie pobierane przez urzędników komitatowych, którzy jako urzędnicy konstytucyjni nie mogą takich ściągać podatków, które niebyły przez sejm uchwalone. 5) Wszystkie te niestałe podatki, których teraz nie byłbym w stanie wymienić dokładnie, mają być zniesione, jeśli nie polegają na naszych prawach. 6) Sprawy dziedziczne, hipoteczne i spadkowe mają być natychmiast zawieszone, a przywrócone będą magistratury sądowe węgierskie, jak to nasze prawa przepisują.“

Adres do kanclerza nadwornego węgierskiego, uchwalony w Komitacie peszteńskim, przez wyznaczoną do tego komisyę redakcyjną, brzmi w całéj swojéj ważnéj osnowie następnie:

„JW. Panie! Komitat Peszteński na wczorajszém walném zebraniu swojém, jak niemniéj na pierwszém dziś posiedzeniu publiczném wydziału komitatowego uznawszy artykuły XVI i XVII z roku 1848 (o kompetencyi lub restauracych komitatu) za wyłącznie prawa zasadnicze, a po części już w dotychczasowéj działalności swojéj trzymając się takowych; — wskazał przez to w sposób wyraźny drogę, którą i nadal za pośrednictwem konstytucyjnych władz węgierskich postępować będzie, jako zaręczoną sankcyonowanemi prawami królewskiemi, i któréj trzymać się jest pod własną odpowiedzialnością obowiązany. Komitat nasz poddając się w ten sposób pod względem prawodawczym obowiązkom odpowiedzialności, a zarazem stawając pod opieką praw, poczytuje również za obowiązek nieunikniony, połączony z odpowiedzialnością, złożyć oświadczenie: że wbrew artykułowi III z r. 1848, nadającemu ojczyznie węgierskiéj własne ministeryum odpowiedzialne, nie może uznać ustanowienia nadwornéj kancelaryi węgierskiéj i namiestnictwa królewskiego za fakt z któregoby wnosić należało o zmianie rządu ojczystego, zaszłéj nie na drodze prawodawczéj, lub też o uwolnieniu tegoż rządu od odpowiedzialności.

„Z takiego to punktu zapatrujemy się na teraźniejsze stanowisko JW. Pana. Lubo więc komitat nasz niemoże stanowiska tego uważać za zgodne z konstytucyą, wszelako zupełnie przekonanym jest o tém, że celem JW. Pana niemoże być nic innego, jak faktyczne przywrócenie konstytucyi z r. 1848 — która prawnie nigdy nie ustała — owego wielkiego dzieła, któreśmy już rozpoczęli w obrębie naszego komitatu, a które ostatecznie może być dokonaném jedynie na drodze prawodawczéj. Nie może być wolą JW. Pana, abyś pod względem postępowania swego w téj mierze chciał zrzucać z siebie ciężar odpowiedzialności. Na tém polu, albo w dążeniu ku temu wzniosłemu celowi możesz JW. Panie liczyć z pewnością na pomoc naszego komitatu wszystkiemi jakie tylko są środkami prawnemi i konstytucyjnemi, a komitat ten niewątpliwą jak mniema, objawia oznakę swojéj szczerości, poczytując za niezbędne dla dobra ojczyzny jako i tronu królewskiego, w celu obudzenia na nowo powszechnego zaufania, jakiego każdy rząd w ogóle, a JW. Pan podwójnie potrzebujesz dla spełnienia swojéj misyi, oświadczyć co następuje:

„1. Aby na podstawie artykułów IV i V z 1848 r. (posiedzenia sejmowe i ustawa wyborcza) sejm zwołanym został w jak najkrótszym czasie.

„2. Gdy od działania tego zgromadzenia zależy przyszłość narodu i gdy zadaniem prasy jest umiejętnie i gruntownie rozbierać i przygotować z góry powstające wielkie kwestye, przeto wolność druku przywraca się bezzwłocznie w granicach nakreślonych jej artykułem XVIII z r. 1848 (ustawa drukowa).

„3. Gdy rozpisywanie i pobór podatków przez urzędników komitatowych nie inaczej odbywać się może, jak po uchwaleniu takowych podatków przez sejm, przeto ściąganie zaległości podatków pozbawionych takiego prawnego tytułu, jak niemniej dalsze odbywanie rekrutacyi zawieszonem być ma, dopóki w tym względzie nie orzecze sejm jedynie kompetentny, który nadto nie może być długo odwlekanym.

„4. Pobór wszystkich podatków, taks i opłat od r. 1849 ustanowionych bez zezwolenia prawodawczego, a prawom węgierskim przeciwnych, jakiekolwiek ich jest miano, jak niemniej wykonywanie monopolu tytoniowego, mają być odłożone aż do uchwalenia takowych przez sejm.

„5. Wszystkie procesa prowadzone na podstawie prawa spadkowego i wszystkich tego rodzaju praw oktrojowanych podczas intermisticium, mają być zawieszone aż do zebrania się sejmu; wszystkie zaś inne spory należące do juryzdykcyi komitatowej, mają być natychmiast przekazane osobom upoważnionym przez prawo do ich załatwienia.

„6. Każdy rząd może domagać się od narodu zaufania jedynie upowodowanego, a upowodowanie postępowania rządu zawsze tylko i jedynie szukane być musi w faktach.“

Na tem samem posiedzeniu oznajmił reprezentant z Abony, że na d. 16 do 18 grudnia naznaczoną jest przez rząd obwodowy czegledzki rekrutacya, a przeto zachodzi obawa zajść, gdyż władze miejskie w Abony wzbraniają się wszelkiego udziału w téj konskrypcyi. Komisya postanowiła niedotykać kwestyi rekrutacyjnej ze stanowiska lokalnego; Nyary (wnioskodawca adresu) mniemał, że życzyć sobie należy, aby przedewszystkiem dawni urzędnicy wszędzie funkcyonowali, dopóki ich nie zmienią ich następcy.

— D. 10go b. m. Ban Chorwacki fmp. bar. Sokczewic zagaił w Zagrzebiu konferencyę mową, w której oznajmił, iż JCMość przyjął w d. 2 b. m. deputacyę chorwacko-słoweńską i odpowiedział na przedłożone przez nią prośby pod d. 5 b. m. listem odręcznym do niego wystosowanym. List ten, rzekł, jest owym dowodem opieki ojcowskiej N. Cesarza dla narodu chorwacko-słoweńskiego, który zawsze się odznaczał wiernością i walecznością. Bądźcie — mówił dalej Ban do zgromadzonych — przekonani, że N. Pan i Król nasz pragnie, abyśmy im wcześniej tem lepiej weszli na drogę konstytucyjną, tyle dla naszego narodu miłą i drogą, abyśmy na téj trwałej podstawie mogli dojść do rozwinięcia naszych sił narodowych.“ — Dalej wezwał Ban do wdzięczności wszystkich mieszkańców troistego królestwa i do kupienia się około tronu, który jest gruntem narodowego życia konstytucyjnego.

Po tych słowach odczytał Ban następujący list odręczny:

„Kochany baronie Sokczewicu!

„W dodatku do Moich listów odręcznych wystósowanych do Ciebie w dniu 20 października i 23 listopada, spowodowany się być widzę postanowić, aby język krajowy chorwacko-słoweński zaprowadzony był również w namiestnictwie i tabuli bańskiéj (sąd krajowy) jako język biórowy i urzędowy, a to zarówno w służbie wewnętrznéj jak i w stosunkach z innemi władzami politycznemi i sądowemi, a zarazem rozporządzam, aby nikomu nie było wzbronionem zanosić podań i próśb do władz w każdym języku w kraju używanym, i aby odpowiedzi w tym samym języku udzielane były.

„Gdy następnie przed ustaleniem stosunków Moich królestw Chorwacyi i Słowenii do Mojego królestwa węgierskiego, które mają być poddane pod obrady i porozumienie się obu krajowych sejmów z zastrzeżeniem Mojéj decyzyi i sankcyi, nic stanowczego zapaść nie może ze względu na naczelny kierunek administracyjny i polityczny tych krajów, z drugiéj zaś strony kwestye obecnie traktowane wiążą się z dawniejszemi politycznemi urządzeniami i stosunkami tych krajów, przeto departament chorwacko-słoweński istniejący w Mojém ministeryum stanu, ma być z niego wyłączony i zamieniony na samoistną tymczasową dykasteryę nadworną, któréj prezydent ważniejsze sprawy tyczące się Moich królestw Chorwacyi i Słowenii ma w Mojéj radzie ministrów przedkładać i reprezentować.

„Dykasterya ta nadworna oprócz spraw administracyi politycznej załatwiać ma również sprawy tyczące się sądownictwa w Chorwacyi i Słowenii, albo czynności prawnych z tych krajów pochodzących, które dotąd załatwiane bywały w ministeryum sprawiedliwości, jak niemniej administracyjne przedmioty wyznań religijnych i oświecenia w granicach Mojego listu odręcznego z d. 20 października r. b.

„Przedkładać Mi będziesz wnioski konferencyi bańskiej co do przedwstępnej organizacyi komitatów za pośrednictwem tej tymczasowej dykasteryi nadwornej, jakoteż wnioski co do mianowania żupanów, z uwzględnieniem prawa dziedzicznych żupaństw, zachowanego również w Mojem królestwie węgierskiem.

„Co do połączenia Moich królestw Chorwacyi, Słowenii i Dalmacyi, skłonny jestem przystać na życzenie to do Mojej wiadomości doszłe, nakazując zarazem zarządzić co potrzeba, ażeby w celu zbadania dokładnego i zadawalniającego wszechstronnie uregulowanie tej kwestyi, zebrali się deputowani z Mojego Królestwa Dalmackiego, do traktowania takowej z konferencyą bańską.

„Wiedeń 5go grudnia 1860.

„Franciszek Józef.“

Po odczytaniu tego listu odręcznego, zgromadzenie głośnemi wiwatami podziękowanie swoje wyraziło. Następnie uchwalono adres podziękowania do J. C. Mci. Wiele głosów zabierano w tej sprawie, lecz brak miejsca niedozwala nam zdawać z nich sprawy.

Królestwo Polskie.

Mamy teraz przed oczami listy podające szczegóły o przyjęciu i pobycie cesarza rosyjskiego w Wilnie i następstwach tego przyjęcia. Chociaż zdarzenia te są nieco przedawnione, jednak zajmować będą z pewnością czytelników naszych, tem więcej za następstwa ich dotąd trwają.

Wiedzą już zdawna czytelnicy o odmówieniu przez obywateli wileńskich, kowieńskich i grodzieńskich składki na bal dla cesarza, wiedzą o następstwach tego, wiedzą iż w czasie pobytu cesarza, ludność Wilna zachowała się zimno i obojętnie. W jednej z korespondencyj czytamy pod tym względem:

„Przyjęcie jakiego doznał Cesarz było nietylko zupełnie odmiennem od dawniejszego, ale co ważniejsza, że jeden duch pod tym względem ożywiał wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, szlachtę, mieszczan i lud. Tylko część żydów stanowiła wyjątek, krzyczeli oni aż do ochrypnienia „ura“

i czepiali się kół powozu cesarskiego. Spotkał też ich ten zaszczyt, iż Cesarz po kilka razy na dzień przez ich ulicę przejeżdżał, mianowicie „niemiecką“, starannie unikając „zamkowej“ i „wielkiej“ przy których mieszkają sami chrześcianie. Do rozbudzenia zapału między żydami przyczyniały się najwięcej rzucane między motłoch pieniądze; a szczególniej w tem pomagał policyi bogaty żyd Opatow, któremu snać nie dają spać laury dawnego jego pana, owego sławnego Nissena Rozentala co wydał Konarskiego, i u którego obecny wielki „podradczyk“ był niegdyś fagasem. Natomiast wszystkie cechy rzemieślnicze w Wilnie zobowiązały się nie robić żadnych demonstracyj ulicznych, ani też chłopców swoich wypuszczać na miasto — i dotrzymały słowa. Z młodzieżą uniwersytecką, która tu podczas wakacyj bawiła, długą prowadził wojnę p. Nazimow, chcąc ją nakłonić do jakiegoś kroku solennego na uczczenie monarchy; wreszcie, zrozpaczywszy o skutku, kazał jej wyjechać z Wilna, kilkunastu z nich nawet ofiarował darmo odesłać do Petersburga i zabrał ich z sobą jednym pociągiem. Młodzieży szkolnej zabroniono samym jednym wychodzić na ulicę, z obawy aby nie gasili iluminacyi. Płeć nasza piękna, z małym wyjątkiem kilku pań, świeciła swoją nieobecnością równie w teatrze jak w salonach. O znalezieniu się obywateli w sprawie składkowego balu, już wiecie oddawna. Nic zresztą zabawniejszego nad spryt przemyślny, z jakim policya rosyjska umie łączyć zwykle dobro własne z dobrem niby państwa: *utile dulci*. I tak np. kazała właścicielom kamienic na wszystkich domach miasta poprzybijać, pod karą sztrofu, orły dwugłowe i chorągwie różnofarbne. Przez chwilę gród nasz był w kłopocie, zkąd naraz dostać tylu tysięcy niezwykłych sztandarów i nienaturalnych ptaków; ale policya w swojej opatrzności przezornie przygotowała była tysiącami te nakazane oznaki wesela i wierności, i sprzedawała je po umiarkowanej cenie 7 do 10 rubli srebrem. O tym samym czasie, w jednym z petersburskich ekonomicznych Przeglądów czytaliśmy rozprawę wynoszącą pod niebiosa zasadę *free trade* i potępiającą energicznie wszelkie mięszanie się rządu do industryi. Panu Cobdenowi z tego niech będzie chwała, a naszej policyi pożytek.

„Przyjęcie to zimne i lodowate rozdrażniło Cesarza tém więcej, że odbywało się w obec kilku książąt niemieckich, jadących z monarchą na polowanie do puszczy Białowieskiej. Ten zły humor objawił się nietylko w znanych słowach do marszałka Doméjki, powtórzonych podobno przez wszystkie dzienniki, ale przebijał się w każdym prawie kroku. Z przedstawianych sobie przez gubernatora Nazimowa marszałków gubernialnych i powiatowych, do dwóch tylko wyrzekł słów kilka: jednego zapytał jak daleko mieszka od kolei żelaznej, drugiego czy służył w wojsku, które to pytania nazwał *Kuryer Wileński* bardzo uprzejme. Uprzejmemi były tylko wyrazy do księcia Ireneusza Ogińskiego, który, jak wiadomo, wyrzucił znaczną sumę na bal niedoszły, a którego spytał o zdrowie żony. Zwiedzając różne zakłady w Wilnie, ominął cesarz Aleksander II gimnazyum; ale natomiast zaszczycił wizytą Instytut Dworzański, gdzie do uczniów przemówił, zachęcając ich aby wstępowali do wojska. Zauważano, że tym razem *togae armis cedere*. Przed dwoma laty, musztrując wojsko w Wilnie, znajdował wszystko złem, łajał naczelników i żołnierzy; natomiast szlachtę głaskał i różne jej prawił grzeczności. Dzisiaj przeciwnie, nie ukrywał swego nieukontentowania z obywatelstwa, a wojsku podchlebiał, chwalił je bez ustanku, przez dwa dni się niém bawił. „Widać, żeśmy mu znów potrzebni“ mawiali tu oficerowie rosyjscy.

„Jednę wszakże cesarz miał w naszym grodzie uciechę, która wielką zapewne dla niego, a większą jeszcze dla nas była niespodzianką. Pod kolumnami naszej starożytnej katedry, gdzie złożone są prochy ostatniego z Jagiellonów, przywitał go nasz arcypasterz Żyliński mową, *po rosyjsku!* Pozwolę sobie zapytać, dla czego w tym języku, i czy łacina nie była tu środkiem równie bezpiecznym jak urzędowym? Jeśli arcybiskup Żyliński zresztą potrafił dowieść, że w danym razie umie się czegoś nauczyć, to p. Eustachy Tyszkiewicz znowu okazał, że w potrzebie o czemś zapomnieć jest w stanie. Wiecie zapewne, że posiadamy w Wilnie Muzeum Archeologiczne, które jak arka Noego mieści w sobie egzemplarze nieczyste razem z czystemi (obok drogich zabytków polskich, włos np. wielkiej Katarzyny), a którego prezesem jest p. Eustachy Tyszkiewicz. Otóż ten, gdy oprowadzał monarchę po tém muzeum, nagle rażony został pytaniem cesarskiém, tyczącem się pewnego stołu dębowego, przy którym się przypadkiem zatrzymano. Odpowiedź wszakże łatwą była i opiewa ją katalog: stół to, na którym Stefan Batory podpisał akt fundacyi uniwersytetu wileńskiego. Ale p. Eustachy Tyszkiewicz bał się, aby dostojny gość nie widział w tém alluzyi do wyrażonego przez obywatelstwo żądania co do przywrócenia nam uniwersytetu; więc po chwili wahania się odrzekł: „eto stoł na ktorym Batory utwierdił postrojku etich zdanij“... Widzicie więc, że archeologia niekoniecznie prowadzi do odwagi obywatelskiej.

„Wkońcu nadmienić muszę o najważniejszym fakcie życia obywatelskiego, jaki tu zaszedł podczas pobytu monarchy. Zrozpaczywszy o przyprowadzeniu do skutku świetnego przyjęcia dla cesarza, p. Nazimow, nietylko oświadczył, jak wiecie, że monarcha balu nie przyjmie, ale napisał nadto do gubernatora Chomińskiego, by oznajmił szlachcie żmudzkiej i marszałkom, że przyjazd ich do Wilna na przywitanie cesarza nie jest pożądanym. Mimo to, wszyscy marszałkowie kowieńscy, oraz dużo szlachty stanęło w naszym grodzie na dzień 14ty października, a celem tego zjazdu było nie co innego, jak podanie do cesarza adresu z prośbą o uniwersytet w Wilnie, o zaprowadzenie języka polskiego w szkołach (nie tak jak dzisiaj po jednej lekcyi na tydzień), w administracyi i sądownictwie, o przywrócenie sądów jawnych, wreszcie o tolerancyę religijną. Przez kilka dni trwały rozprawy w tym przedmiocie; wszyscy marszałkowie kowieńscy, oraz niektórzy wileńscy z całych sił popierali sprawę adresu; niemniej też ogół szlachty dwóch gubernij był za tém. Tylko dwaj marszałkowie powiatowi wileński i wilejski okazywali obojętność czy obawę następstw, zaś marszałek gubernialny (p. Domejko) stawił opozycyą. Wszakże przyparty przez obywateli kowieńskich, zdawał się wkońcu uledz życzeniu wszystkich i do zamierzonego aktu przystąpić. Ale nazajutrz (było to właśnie w dzień przybycia Aleksandra II) surowo przez Nazimowa zagadnięty o zamysł, wyparł się podobno udziału w adresie. Między innemi powiedział p. Nazimow p. Domejce, że wie o wszystkiem co się dzieje, wie nawet, co mówiono przed tygodniem na zebraniu u marszałka Tyszkiewicza i co wyrzekł marszałek kowieński (p. Ludwik Żyliński): „iż nie tyle chodzi o skutek adresu, jak o to aby fakt był spełniony i wiedziano, że tu nie Moskale mieszkają.“ Przekładał także p. Nazimow, iż podanie adresu teraz jest nielegalne, gdyż tylko na ogólnych wyborach szlachty wolno jest prosić o coś cesarza. Wachanie się p. Domejki sparaliżowało całą sprawę; to też żale są do gubernialnego marszałka, i z goryczą sobie przypominają, że już podobnież przed dwoma laty zbytnią ostrożnością, wahaniem się i przyobiecanem, prywatnem swojem, a jakoby skuteczniejszem wstawieniem się u władzy, sparaliżował dobre chęci obywatelstwa do śmiałego a poważnego wystąpienia. Miejmy nadzieję, że nie na samych bezpłodnych się skończy u nas żalach; że szlachta jak z jednej strony poznała ważność urzędu, który od jej zależy wyboru, tak z drugiej uchwyci pierwszą legalną sposobność do objawienia światu: *że to nie Rosyanie nad Wilią mieszkają.*

„Nie zarzucamy tym ludziom odstępstwa, a tém mniej zdrady, lecz tylko brak odwagi cywilnej, brak poświęcenia na które gotowi być powinni ludzie na świeczniku stojący, a czasem tylko brak przytomności umysłu, między czém a odstępstwem jest jeszcze wielka przestrzeń. Zresztą będą mieć jeszcze zapewne pole do okazania odwagi cywilnej i do naprawienia uchybień.

„Utrzymują, że Cesarz ztąd przed swoim odjazdem sam kazał śledzić i wykryć spiski. Spisków nie było i nie ma; ale tegoroczne zachowanie się Litwy tak odbijało od przeszłego, zmiana zaszła w widzeniach i postępowaniu obywatelstwa naszego jest tak wielką, tak niespodzianą dla gubernatora Nazimowa, że Rosyanie inaczéj sobie tego tłómaczyć nie chcą jak tylko przez spiski, nie pojmując zgoła, że są czasy, że są prądy opinii, że są ocknienia narodowego ducha, dla których tak niepotrzebne są wszelkie tajne umowy, jak małogroźne wszelkie przybory śledzczych komisyj. Lecz chociaż spisków nie było i nie ma, i nic nie wyśledzono, jednak w skutek owego rozkazu nastał system podobny jaki był za przeszłego panowania, system teroryzmu policyjnego. Komisya śledzcza znów przywrócona, rewizye po mieszkaniach są częste; policmajster tutejszy, Wasilew, wpada do domów zwykle o północy, z całą swoją świtą, szerząc popłoch, przetrząsając książki, papiery, łóżka i kieszenie. Biorą do więzienia za książki zakazane, które od lat kilku obiegały dość wolno po kraju i znajdowały czytelników od uczniów gimnazyum aż do urzędników policyi; szukają wierszy rozmaitych i broszur. Dni temu kilka, aresztowano księgarza Assa, u którego znaleziono pakę druków zagranicznych; o uwięzieniu Władysława Jankowskiego już zapewne wam wiadomo. Los tego człowieka bardzo tu wszystkich obchodzi; bo każden przekonany o jego niewinności, jak również o jego zacnym, nieskazitelnym charakterze. Kierował on tu pensyonatem chłopców, i z pracy mozolnéj, nietylko siebie utrzymywał z godnością, ale był podporą starego ojca i dwóch młodszych braci, którzy się kształcą na uniwersytecie. Powodem jego uwięzienia jest, że w roku zeszłym u niego mieszkał niejakiś Wiszniewski, korepetytor młodzieży, u którego znaleziono różne wiersze patryotyczne. Wielu pociesza się nadzieją, że Jankowskiego w końcu wypuszczą na wolność; ale w każdym i najlepszym razie złamano mu karyerę i odebrano sposób do życia: to nazwą *łaską!*... Uwięziono kilku uczniów gymnazyum; a wychowańca Dworzańskiego Instytutu, Romera (wnuka b. marszałka Michała Romera) oskarżonego o to, że w dzień cesarskiego przybycia pogasił w oknach lampy, tak nielitościwie z rozkazu dyrektora zbito rózgami, że biedny chłopak, nazajutrz, dostał pomięszanie zmysłów.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

W *Gazecie Warszawskiej* czytamy:

„Na wystawie Rolniczo gospodarskiej i przemysłowej w Petersburgu, otrzymali nagrodę między innemi i następujący wystawcy rolniczych produktów: Mały srebrny medal, p. Zaleski obywatel gubernii grodzieńskiej, powiatu Białskiego, za hiszpańskie żyto. Wielkie srebrne medale: Hr. Władysław Branicki z gubernii Kijowskiej, za mączkę i cukier z buraków z fabryki Olszany. Radca tajny senator Funduklej, właściciel dóbr w gubernii Kijowskiej, za cukier z buraków i hr. Potocki za takiż cukier.. Mały złoty medal: Karol i Aleksander Temlerowie, oraz Ludwik Szwede, Warszawianie, za prześliczne safiany i lakierowanie tychże, zwłaszcza na kolor czerwony. Mały srebrny medal: hr. Rrzewuski za dobry jedwab. Mały złoty madal: Radca stanu Ciechanowski, z gubernii warszawkiej za rzymski i portlandzki cement.“

— Jnż korespondenci nasi paryscy donieśli byli o zamordowaniu p. Poinsot, prezesa sądu apelacyjnego w Paryżu. Szczegóły tego wypadku są następujące: P. Poinsot wracając ze wsi do Paryża, zamordowany został w wagonie kolei żelaznej. Za przybyciem pociągu nad ranem, gdy otworzono wagon, znaleziono leżącego we krwi prezesa z głową strzaskaną. Nikt więcej w tym oddziale wagonu nie siedział. Domyślają się tylko, że na jakiejś stacyi ktoś wszedł do tego wagonu, i miano widzieć w drodze, jak ktoś z wagonu wyskoczył i uszedł w pole. Było to w miejscu, gdzie pociąg szedł powoli. Znaleziono przynajmniej ślady nóg, które domysł ten prawdopodobnym czynią. Zdaje się, iż rabunek był powodem tego morderstwa, gdyż p. Poinsot jeździł był na wieś do siebie dla odebrania czynszów, i miał z sobą pieniądze. Nie znaleziono przy nim pieniędzy i zegarka. Latarnia w wagonie była zasłonięta. Zapewne zabójca ugodził śpiącego i potem go obrał z pieniędzy. Późniejsze doniesienia podane przez dziennik sądowy *Le Droit* mówią, że Poinsot był trzema kulami krucicowemi zastrzelony, a przytem miał głowę strzaskaną, i że nie wiózł z sobą żadnych pieniędzy, a przeto zrabowanym nie został. Śladu mordercy dotąd nie odkryto.

— Niejednokrotnie wspominano o niejakiéj Barbarze Furtner w Bawaryi, która od wielu lat nic nie pożywa prócz czystéj wody i jest zagadką dla lekarzy i fizyologów. „Gazeta pocztowa augsburgska“ podaje o niéj następujący list z Monachium z 30go listopada: We wsi Frasdorf między Rosenheim a Prien, żyje dziewka, która od wielu lat nic nie jada. Kiedym niedawno podróżował w górach, odwiedziłem ją w Waitzhofen. Jest to córka powróżnika, Barbara Furtner, licząca teraz lat około 26, która tak jak przed ośmiu laty niczem innem nie żyje jak tylko wodą ze studni w pobliżu domu ojcowskiego. Nie jest ona zbytecznie chudą ani też wygląda słabowito, ręce jéj mają zwykłe ciepło; wprawdzie może ona tylko lekką robotą trudnić się w domu, i nie więcéj jak godzinę naraz iść pieszo. Będzie temu lat 12 jak ją wzięto na kilka tygodni do szpitala, gdzie ją ściśle pilnowano i różne przedsiębrano próby, aby obudzić w niéj chęć do jadła, wszelako nadaremnie; musiano ją odesłać do domu, gdyż jak mówiła, niemogła dłużéj znosić tutejszéj wody. Ten stan jéj datuje od choroby, którą odbyła mając lat ośm, i od tego czasu traciła zwolna chęć do jadła, tak iż od lat blisko 20 nie weźmie do ust nawet poziomki lub wiśni ani cokolwiek innego, i nie może tego przenieść na sobie. Dawniej przypuszczano, że to pewien rodzaj manii, lecz bynajmniej tak nie jest i przekonano się, że się bynajmniej tem nie popisuje. Może niejeden potrząśnie głową niedowierzając, lecz cóż na to począć?

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 12 grudnia. W artykule wstępnym w dzisiejszej *Opinione* czytamy: Niektóre dzienniki donoszą, iż Cesarz Napoleon postanowił cofnąć swoją opiekę, jaką dawał dotychczas Burbonom w Gaecie. *Opinione* napomina rząd piemontcki, ażeby niespuszczał się na tę nadzieję, lecz przedsięwziął środki któreby uprzątły tę trudność. Gaeta zabezpieczona od uderzenia od strony morza, całą swą artyleryę może zgromadzić przeciw wązkiej linii ataku lądowego jaka nam pozostaje, może także bez przeszkody utrzymywać związki z Rzymem który obrała reakcya za punkt środkowy. Wszystkie powiaty neapolitańskie graniczące z terytoryum rzymskiem, są pełne ajentów burbońskich, którzy podburzają włościan do powstania. Dlatego *Opinione* żąda, aby przykładem wielkiej surowości powstrzymać reakcyę agentów. Chociaż Piemont pewny jest wzięcia Gaety, mimotego zna wielkie trudności przy tem zdobyciu i wielką ztąd szkodę przez stratę czasu. Zresztą *Opinione* nie zamyśla ani przekonać partyi reakcyjnej która z upadkiem Gaety straci swój punkt oparcia, ani Francyi dowieść jak grzeszy przeciwko postawionej zasadzie wywołując tak wielkie trudności przeciwko Piemontowi i stawiając przeszkody w uspokojeniu Włoch; lecz wzywa partyę liberalną, ażeby nie przedstawiała przesadnie antagonizmu jaki ma panować w ludności południowo-włoskiej przeciwko rządowi piemontckiemu. Opozycya powinna milczeć dopóki Austrya nie będzie wyparta za Isonzo, dopóki Wiktor Emanuel nie wnijdzie do Rzymu i dopóki jeszcze chorągiew burbońska powiewa w Gaecie.

Neapol 8 grudnia. Utrzymują, że Francya, Anglia i Rosya zawezwały króla Franciszka II, ażeby zaprzestał dalszego napróżnego oporu. Jenerał Dun (?) anglik w służbie Garibaldego, został zabity sztyletem przez ochotników.

Gaeta 8 grudnia. Bombardowanie twierdzy podwojono. Pociski wydrążone (bomby i granaty) dosięgły do kilku budowli a między innemi do szpitala. Baterye twierdzowe odpowiadają gwałtownym ogniem. Utrzymują, że sama królowa zwiedza baterye.

Palermo 7 grudnia. Rada stanu (zapewne rada namiestnicza) żąda, aby utrzymano rozdzielone prawodawstwo aż do zebrania się sejmu włoskiego.

Perugia 12 grudnia. Wydany dekret znosi korporacye religijne, z wyjątkiem kilku, które uznano za dobrze zasłużone.

Londyn 13 grudnia. Cesarzowa Eugenia odjechała wczoraj wieczór, przenocowała w Folkstone i rano odpłynęła do Bolonii. Dzisiejszy *Morning Post* twierdzi, że ślub księżniczki Aliksy z księciem Ludwikiem Heskim odbędzie się dopiero w r. 1862.

Paryż 13 grudnia. Cesarzowa jest dziś spodziewaną z powrotem z Anglii.

Karlsruhe 13 grudnia. Wczoraj zebrali się tu pełnomocnicy państw nadreńskich dla podpisania umowy o znaczne zniżenie ceł na Renie.

Zadar 13 grudnia. *(Wand.)*. Podanie deputacyi chorwackiéj o połączenie Dalmacyi z Chorwacyą (p. wyżéj „Wiedeń“) sprawiło tu bardzo złe wrażenie. Na pierwszą o tém wieść, wysłano do Wiednia liczne prośby na piśmie i telegrafem ze strony rad miejskich, burmistrzów i gmin wiejskich, aby ze względu na dyplom J. C. Mości upraszać najuniżeniéj o nie postanowienie niczego bez wysłuchania i zezwolenia sejmu dalmackiego, mającego być zwołanym.

Niektóre dzienniki znane z wstecznéj dążności jak *Vaterland*, niezaprzestają w jaskrawych i przesadnych barwach przedstawiać a raczéj tworzyć niebezpieczeństwa bliskiego ataku zewnętrznego na Austryę od Dunaju. Cel rzucania tych postrachów zdaje się jawny: pragną okazać, iż należy zatrzymać chwilowo rozwój spraw wewnętrznych i użyć środków wyjątkowych, bo zewnętrzny niby nieprzyjaciel zagraża. Okazaliśmy wczoraj jak dawny jest ruch w północnych prowincyach tureckich, jakie miejscowe naturalne jego przyczyny i jakie dążenie.

We Włoszech ma zajść wkrótce ważny wypadek: niektóre dzienniki a między innemi ministeryalny *Morning-Post* utrzymują, że Cesarz Napoleon cofnie swą flotę z pod Gaety i opiekę nad królem Franciszkiem II, jeżli ten nie usłucha jego rady i będzie przedłużać opór. *Opinione* dziennik Cavoura, niezaprzeczając tym wiadomościom, wzywa jednak, aby niespuszczano się na tę nadzieję, i chwycono się energicznych środków przeciwko Gaecie, której opór daje otuchę ajentom reakcyjnym a szczególniéj naraża Włochy na stratę czasu, którego należałoby już użyć na przygotowania do innéj wojny.

Co się tycze oblężenia Gaety, jeżli mamy wierzyć depeszom, baterye oblężnicze po wypróbowaniu w dniach 3 i 6 t. m. donioslości i skutku strzałów, zaczęły silniejszy ogień. Lecz jedynie baterye moździerzowe, strzelające przez elewacyę, gdyż baterye działowe mające rdzennemi strzałami bić wyłom, jeszcze nie są nawet zbudowane, gdyż przekopy tak daleko nie postąpiły.

W Rosyi wielka sprawa włościańska zbliża się do ostatecznego rozwiązania, gdyż projekt przeszedł już ostatnią przemianę i z dniem 1 stycznia v. s. ma wyjść ukaz cesarski zatwierdzający ustawę, która znosi poddaństwo osobiste włościan w Rosyi i stanowi nowy porządek w stosunkach włościańskich. Donoszą nam bowiem z Petersburga, że projekt wygotowany po całorocznej pracy przez komisyę redakcyjną na podstawie reskryptów cesarskich z 20 grudnia 1857 r. i projektów skreślonych przez komitety szlacheckie gubernialne, przejrzany już został przez komitet główny pod przewodnictwem prezesa rady państwa obradujący i przedłożony Cesarzowi do zatwierdzenia. Po zatwierdzeniu przez Cesarza ukazem, zmieniony w ustawę, ma być wydany w tysiącach egzemplarzy i jednego dnia po całem państwie rozesłany. Trzy zasady główne w reskryptach podane za podstawę projektu, tj. zniesienie osobistego poddaństwa, wykup sadyb i oddanie pewnej ilości gruntu na czynsz włościanom, pozostały niezmienne; uwłaszczenie projektowane przez Rostowcowa, odrzuciła komisya redakcyjna za prezydencyi Panina. Ta nowa ustawa 1go stycznia wyjść mająca w Rosyi, nie tyczy się Królestwa Polskiego, gdzie poddaństwo osobiste już od wieku zniesiono, a ustawa o oczynszowaniu wieczystem włościan od dwóch lat obowiązuje. W Królestwie, jak wiadomo, właściciele ziemscy prawie bez wyjątku pragnęli usilnie uwłaszczenia włościan za pomocą rozszerzenia czynności Towarzystwa Kredytowego, coby stanowczo rozwiązało sprawę włościańską z pożytkiem stron obu, lecz rząd projekt ten odrzucił.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 14 grudnia wieczór. Hr. Gołuchowski pożegnał dziś w południe urzędników Ministerstwa Stanu; jutro p. Schmerling obejmuje to ministeryum. — Richter apelował od wyroku skazującego go na więzienie.

Turyn 14 grudnia. Od trzech dni przerwane są działania nieprzyjacielskie przeciw Gaecie; spodziewają się pomyślnego skutku kroków dyplomatycznych.

Sprostowanie. W liczbie osób obdarzonych orderami a wymienionych wczoraj w *Czasie* na stronicy 2ej w przedziałce 2ej, zamiast: *January Skrzyński*, powinno być: *January Skarzyński*.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 14 grudnia.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	327	321
Ruble obrączkowe agio.	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.	72	70½
Srebro nowe. . . . złr.	140	138½
Półimperyały rosyjskie . . . „	11 40	11 20
Napoleondory 20-fr. . . . „	11 20	11 —
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 50	6 40
„ austryackie. . . . „	6 60	6 50
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	88 —	87 —
Obligacye indemn. z kuponami. . . „	66 —	65 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	77 —	75 50
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60% „	154	152
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	100	99

Wiedeń 14 grudnia (telegraf.)

	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	120	—
Hamburg 100 marków	106	25
Londyn 10 Ł.	140	35
Paryż 100 franków	55	90
Dukat	6	62
5% Metaliki	64	60
„ „ na walutę austr.	58	—
4½% „	54	50
4% „	48	50
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	108	50
„ „ 1854	88	75
„ „ 1860	84	75
„ Kredytu ruchomego	107	50
Pożyczka narodowa.	77	30
Obligacye indemn. galic.	65	50
Akcye bankowe	742	
„ kolei północnéj	1934	—
„ kredytu ruchomego	171	—
„ kolei francusko-austryackiéj	280	—
„ „ nadcisańskiéj	147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	150	—

Lwów 12 grudnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 60	6 50
„ austryacki	6 62	6 55
Półimperyał rosyjski	11 50	11 20
Rubel rosyjski	2 20	2 15
Talar pruski	2 15	2 9
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 50	84 75
Oblig. indemn. bez kupon.	65 25	64 25
Pożyczka narodowa bez kupon.	76 75	75 75

Warszawa 13 grudnia

	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	—	5 47½
Obligi skarbowe . . . „	91 19	90 85
kupon	—	81⅑
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 66½	14 63½
kupon	—	28½

Wrocław 13 grudnia.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	70⅔	
Polskie bilety bankowe	88 5/12	—
„ listy zastawne	86½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101½	—
„ „ „ 3½%	—	94¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków dn. 14 Grudnia. Na wczorajszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.:

pszenica	za mierzycę	6·00
żyto	„ „	4·50
jęczmień	„ „	3 75
owies	„ „	1·75
ziemniaki	„ „	2·25
siano	„ centnar	1·15
słoma	„ „	0·78

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

Rzeszowa do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 12 do 13 Grudnia.

HOTEL POLLERA. Lipiński Karol koncertm. dworu saskiego z Drezna. Poll Wilhelm student ze Lwowa. Lipiński Gustaw Dr prawa z Usłowa. Baltazar Szymon piwowar z Säugerberga. Lipsius Rudolf kup. z nad Renó. Zeising Teodor kup. z z Berlina. Hahn Leonard handl. z Morawy. Hildebrand Karol plen. z Prus. John Modon wł. dóbr z fam. z Londynu. Zypser Karol fabr. a Białéj. Schottek Karol farbierz z Cieszyna.

Wyjechali: Hahn Leonard handlarz do Opawy. Hildebrand Karol plen. do Tarnowa. Bloch Dawid ob. do Brzeska. Mizerski Feliks ob. do Zatora. Dembosz Stanisław fizyk do Chrzanowa. Tkaczyński Gracyan inżyn. do Warszawy. Jastrzębski Stanisław ob. z Dębna.

URZĘDOWE.

[Nr. 870] **Obwieszczenie.**

W dniu 19 Grudnia 1860 r. odbędzie się sprzedaż drzewa tak zwanéj parceli Buka łąka, do funduszu religijnego Tynieckiego należącéj, zarosłéj dębami, olszyną, leszczyną i wikliną, w Opatkowicach przy murowanym gościńcu z Podgórza do Wadowic prowadzącym, — na pniu.

Wydatek téj parceli jest oszacowany:

na 30 n. a. sągów dębowych szczepowych,
„ 9 „ „ „ „ okrąglaków,
„ 12 „ „ „ „ gałązkowych,
„ 45 „ „ „ olszowych okrąglaków,
„ 16 „ „ „ „ gałązkowych i
„ 8 „ „ „ leszczyny i wikliny.

Cena fiskalna wynosi 459 złr. 70 kr. wal. austr.

Chęć kupienia mający raczą w wyznaczonym terminie do Opatkowic przybyć.

O warunkach licytacyi można się każdego czasu w Urzędzie tutejszym dowiedzieć, a w dniu licytacyi będą takowe także publicznie przeczytane.

Z ck. Urzędu Ekonomicznego. (1207-3)

Tyniec dnia 4 Grudnia 1860 r.

Inseraty.

ODEZWA
Kuratoryi literackiéj Zakładu narodowego Imienia Ossolińskich.

Jeżeli się wzmaga u nas od dnia do dnia przekonanie o wielostronnych korzyściach wynikających ze starannego wyszukiwania i umiejętnego badania krajowych starożytności, jeżeli gorliwi ojczystych rzeczy miłośnicy ozdabiają niemi swe zbiory, a uczone pióra zaprzątają się ich rozpoznawaniem, toć wykazuje znów doświadczenie, że nic nie prowadzi skuteczniéj do osiągnienia celu tych usiłowań, jak przedsiębrane łącznemi siłami publiczne takich przedmiotów wystawy. Zwracając bowiem tym sposobem powszechną na nie uwagę, wydobywa się na jaw niejeden przez niewiadomość lub niedbalstwo pokątnemu niszczeniu ulegający zabytek, rozszerza się należyte pojęcie ich ważności, uczonym możność wszechstronnego na nie poglądu i rozwidnia się coraz bardziéj życie ubiegłych pokoleń. A że każda niemal część naszéj Ojczyzny ma właściwe sobie cechy, a podobno i zabytki, więc należy, naśladując niejako owych zamorskich szperaczów złota, w każdéj z nich osobno rozgartywać ziemię, przetrząsać wszystkie zakątki, aby czego w jednéj stronie wyszukać nie zdołano, druga ile możności uzupełniła.

Zakład narodowy Imienia Ossolińskich, mając już z powołania swego zadanie wyszukiwać, przechowywać i podawać do powszechnego użytku wszelakie zasoby narodowéj umiejętności, poczytuje sobie za miły obowiązek wezwać niniejszem wszystkich o rzeczy domowe dbałych rodaków, aby raczyli przyczynić się do Wystawy starożytniczéj, którą w moc otrzymanego od wysokich rządów krajowych pod dniem 21 bm. do liczby 6,041 przyzwolenia, we własnym gmachu we Lwowie w ciągu bieżącéj zimy urządzić zamyśla, a będzie to dla nich najpewniejszą rękojmią, że Zakład ten zajmując się przez własnych przysięgłych urzędników i za pomocą przybranego w tym celu komitetu przyjmowaniem, porządnem spisywaniem i nadzorowaniem nadsyłanych przedmiotów, ręczy za ich należyte przechowanie na czas wystawy i nieuszkodzone na miejsce odesłanie za zwrotem rewersu.

Umiejętnie ułożony i drukiem ogłoszony katalog, posłuży do odpowiedniego z wystawy użytkowania i powiększy dla badaczów szereg nielicznych jeszcze u nas w téj naukowéj gałęzi materyałów. Koszta przesyłki którychby się sami szanowni uczestnicy nie podjęli, bierze Zakład na siebie; dochód zaś wynikły z miernych datków publiczności zwiedzającéj wystawę, będzie obrócony po opędzeniu wydatków na rzecz dobroczynnych tutejszych stowarzyszeń św. Wincentego.

W skład téj wystawy wejdą przedmioty następujące:

a) Wszelkie wykopaliny z czasów przedchrześciańskich i bliskich tymże wieków.
b) Starożytne ubiory, stroje, klejnoty, zbroje, bronie, godła i oznaki zwierzchnictwa, chorągwie, namioty, rzędy na konie, sprzęty domowe, makaty, naczynia, narzędzia naukowe i muzyczne, słowem rzeczy służące do użytku dawnym pokoleniom.
c) Przechowane z ubiegłych wieków po kościołach, cerkwiach, klasztorach i monastyrach krzyże, obrazy, ornaty, księgi liturgiczne odznaczające się oprawą i tym podobne do pobożnego użytku służące sprzęty i naczynia.
d) Będące dotąd z dawien dawna w używaniu ludu naszego: ubiory pewnym okolicom właściwe, domowe sprzęty, ozdoby, pasy, obuwia, narzędzia muzyczne, siekierki, oznaki zwierzchnictwa itp.
e) Wszystkie inkunabuły polskie i ruskie do roku 1540, niemniéj starsze nad rok 1,600 rękopisma, dyplomy, tablice dokumentalne, lub ich odciski, drzeworyty, ryciny, rysunki, mapy, plany, pieczęcie i ich odciski, tudzież najrzadsze medale i monety, rzeźby, posążki i majoliki.
f) Autografy osób historycznych i wysokie w piśmiennictwie naszem zajmujących miejsce, niemniéj stare krajowe obrazy i wizerunki, nie tyle nawet co do kunsztu, jak pod względem dziejowym wartość mające.

Ponieważ uporządkowanie i opisanie onych przedmiotów niemało zabierze czasu, uprasza się wszystkich, którzyby w wystawie téj udział wziąść pragnęli, aby raczyli donieść jak najrychléj Zakładowi pod adresem dyrektora tegoż, pana Augusta Bielowskiego:

1) Jakie przedmioty na ten cel przeznaczyć zechcą, i czy na koszt własny i kiedy na wystawę nadesłać mogą? W razie zaś gdyby żadna nie zachodziła wątpliwość co do wzmiankowanych cech takich przedmiotów, (co mianowicie tyczy się tych, które były już na jakiéj wystawie) i gdyby je na koszt własny przesłać chcieli, raczą uskutecznić to bezzwłocznie.

2) Jakie mają wiadomości o miejscu odkrycia lub pierwotnem pochodzeniu tych przedmiotów, o przywiązanem do nich podaniu i dawności czasu, od którego znajdują się na teraźniejszem miejscu, a mianowicie w ręku dzisiejszego posiadacza.

Pełni otuchy, że nas oczekiwania nasze nie zawiodą, podamy osobnem obwieszczeniem wiadomość o dniu rzeczywistego otwarcia wystawy. (1204-2-3)

We Lwowie dnia 28 listopada 1860 r.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
13	2	326 73	+ 1'6	87	zachodni słaby		deszcz		
	10	27 23	1 6	86	„ „		śnieg		
14	6	27 80	0 0	93	„ „		śnieg	+ 0 6	+ 1' 6

W ostatnich dniach Października r. b. opuścił miasto nasze, w skutek zniesienia ck. Władzy obwodowéj tutejszéj, w téj saméj urzędowéj własności do Sanoka przeniesiony c. k. sekretarz obwodowy pan Karol Grela, który w przeciągu swej 42-letniéj w publicznym zawodzie tu w Wadowicach odbytéj służby, najprzód jako nauczyciel szkół narodowych, tudzież jako urzędnik cyrkularny przez niezmordowanie gorliwe ze wszech miar szczere i rzetelne dopełnienie obowiązków swojego powołania, tak jawne zasługi co do najw. Rządu kraju i naszego miasta sobie położył, że wydział reprezentacyi miejskiéj zawdzięczając ze swojéj strony tak rzadkie i długoletne zasługi męża tego z aklamacyą uchwalił, ofiarować Mu za równoczesnem wystawieniem dotyczącego się dyplomu, honorowe obywatelstwo wolnego królewskiego miasta Wadowic.

Odznaczenie to urzędnika owego nieocenionéj wartości, tem bardziéj powszechne zadowolnienie u wszystkich Stanów obwodu Wadowickiego znajdzie, ile że dotąd prócz niektórych około najwyższego Tronu i Stanu zasłużonych ck. sztabowych oficerów, tylko dwom wysokiego powołania osobom cywilnym, honorowe obywatelstwo miasta Wadowic udzielone zostało. (1224)

Wadowice w Grudniu 1860. *J. B.*

Podziękowanie!

W nocy z dnia 12 na 13 lipca 1860 r. zgorzały mi w obwodzie Tarnowskim, na folwarku Piołotówka zwanym, zapasy żyta i hreczki, które za pośrednictwem obwodowej Ajencyi w Tarnowie pod zarządem P. E. Orangea, zabezpieczone były u c. k. uprzyw. zakładu assekuracyjnego:

Riunione adriatica di Sicurta w Tryjeście.

Przedsięwzięta ze strony tego zakładu likwidacya wspomnionej mej szkody, odbyła się w sposób tak prawy i ludzki, iż czuję się spowodowanym, za szlachetne to postępowanie również, i za tak rychłe wypłacenie przyznanego mi wynadgrodzenia, złożyć tu publicznie me dzięki, a zarazem c. k. uprzyw. *Riunione Adriatica di Sicurta* zalecić jako zakład ze wszechmiar zacny i wysokiego szacunku godny. (1169-3)

Tarnów 15go list. 1860. ***E. Kukuk.***

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.